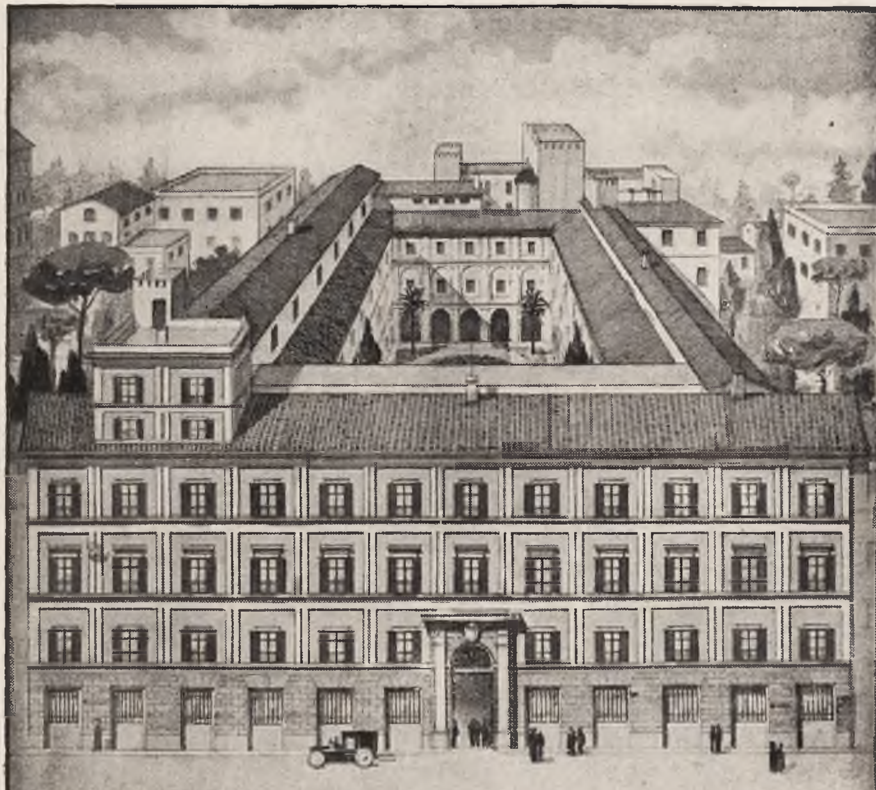
Effeta — otwórz się!

Była to zdumiewająca scena, kiedy nasz ukochany Zbawiciel uzdrowił głuchoniemego. Św. Marek Ewangelista w Ewangelji swej w rozdziale siódmym opisuje ją w ten sposób, że Jezus włożył palce Swoje w uszy głuchego i dotknął się niemego języka, a przytem wyrzekł słowa: effeta — otwórz się! I stał się cud niezwykły, bo oto głuchoniemy i usłyszał i mówił.



Dom macierzysty OO. Salwatorjanów w Rzymie.

Pełno dziś głuchoniemych w znaczeniu moralnem, duchowem! Im więcej i lepiej bada ktoś dzisiejsze stosunki, im bystrzej patrzy na świat, na ludzi, tem dokładniej przekonuje się, że dzisiejszej ludzkości trzeba uzdrowienia tego głuchoniemego. Prawdziwa i zdrowa sanacja stosunków politycznych i społecznych, religijnych

i narodowych, może nastąpić głównie przez usunięcie moralnej głuchoty i niemoty dzisiejszych ludzi.

Boć jeżeli niedomagają pojedyncze jednostki w naszem powojennem społeczeństwie, jeżeli rozpacz i samobójstwo, obok ciągłego narzekania i utyskiwania, jest na porządku dziennym, jeżeli się niedobierają małżeństwa i rozrywają rodziny wśród przekleństw, złorzeczeń i zbrodni, jeżeli narody i państwa mają ciągłe z sobą porachunki, jeżeli coraz bardziej znika szczęście i zadowolenie, pokój i miłość, to nie dla czego innego, jak tylko dla głuchoty i niemoty pojedyńczych osób i całego społeczeństwa.

Bo czyż słuchają dziś ludzie tego słowa, które od wieków uszczęśliwiało ludzkość, wyrywając ją z niewoli pogaństwa, poniżenia i upodlenia godności ludzkiej, — czyż słuchają zbawczej i uszczęśliwiającej Ewangelji Chrystusowej?

Tak, tu i ówdzie słuchają i to nawet dość chętnie i gorliwie, ale procent tych ludzi jest stanowczo za mały, większość zaś i to znaczna, zobojętniała dla słuchania słowa Bożego i zapomniała o słowach Zbawiciela: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go“.

Tak, słuchają niektórzy słowa ewangelji, ale już nie Ewangelji Jezusowej, lecz ewangelji sekciarskiej, jakichś tam metodystów, baptystów, adwentystów, teozofów, apostołów kościołów narodowych i wielu innych fałszywych proroków i mająże być szczęśliwymi, mają być z Chrystusem, Jego pokojem i zbawieniem?

Słuchają dziś ludziska najobrzydliwszych rzeczy, mowy zatruwającej cnotę i wiarę, a jeśli posłuchają od czasu do czasu czegoś nibyto idealnego, zapalającego serca do czynu, to mowy radykalnej i bezbożnej, co zatruwa coraz więcej dusze, rodziny i społeczeństwo całe rozpaczą i życiem nie do zniesienia! Czyż nie to głosi socjalizm, a zwłaszcza komunizm?

A co ludzie dzisiejsi mówią?

To samo prawie mówią, czego i słuchają. Gdyby bowiem słuchali Chrystusowej Ewangelji, wówczas mówiliby, jak ludzie wierzący i cnotliwi, bo „wiara ze słuchania“, jak mówi Apostoł narodów, a i do cnoty zachęca się człowiek słuchający Ewangelji. Ale skoro ludzie dzisiejsi w znacznej części obrzydliwości słuchają, to też i obrzydliwości mówią!

Więc trzeba ludziom dziś uzdrowienia z głuchoty i niemoty moralnej, trzeba tego Chrystusowego, potężnego: „effeta — otwórz się!“ — by się przestali usuwać od słuchania najlepszego słowa, bo

słowa Bożego, by nie wstydzili się i nie żenowali mówić mowę wiary i cnoty, odezwać się mową Bożą!

Już czas najwyższy, aby uzdrawiające: „effeta — otwórz się“, wpłynęło na dzisiejszą młodzież tak, jak słowo „Samuelu, Samuelu“ w starozakonnej świątyni jerozolimskiej na młodego chłopca i zrobiło z Samuela wielkiego proroka i nieustraszonego męża Bożego, zbawcę narodu — by i dzisiejsza młodzież, zagrzebana w sporcie i doczesnych przeważnie planach, ruszyła „bryłę ziemską z posad świata“ i na nowe apostolskie pchnęła ją tory. Trzebaby pójść dzisiejszym nieszczęśliwym ludziom za wezwaniem Jezusowem: „przyjdź i chodź za Mną“, jak poszli Boskiego Mistrza uczniowie, a potem świat żydowski i pogański. Potrzeba dziś takiego „effeta — otwórz się“, jakie wydało serafina ziemskiego, św. Franciszka z Assyżu, rycerza duchownego, św. Ignacego Lojolę i wielu innych apostołów świata, co zreformowali i oczyścili zapaskudzone grzechami i niewiarą życie ludzkie. Ale takich apostołów świata potrzeba dziś, może więcej, niż kiedyindziej z pośród ludzi świeckich, którzyby dotarli wszędzie i nawet tam, gdzie żaden duchowny dotrzeć nie może, ratowali ludzkość od rozpaczy i zguby, pokazywali cnotę i budzili wiarę!

Naprawdę potrzeba dziś tego, co zrobiła nawrócona w Berlinie protestantka, córka pastora, Helena Most, która po nawróceniu się swojem poszła uszczęśliwiona innym nieść szczęście i innych nawracać, mówiąc i pisząc: Gehe hin und künde — Idź i opowiadaj!

Niechajże to cudowne i wszechmocne „effeta — otwórz się“ popchnie naprzód wielkie i ważne apostolstwo świeckich osób, niechże otworzy uszy i usta wielu ludziom dobrej woli, by idąc za życzeniem i wezwaniem obecnego Ojca św. Piusa XI, rozpoczęli potężną „Akcję katolicką“ w Kościele, także unijną wśród odszczepieńców i misyjną wśród pogan!

Lecz gdzież nastąpi to uzdrowienie ludzi różnych stanów z ich moralnej, duchowej głuchoty i niemoty?

Otóż chyba najprędzej i najłatwiej stanie się to w domach rekolekcyjnych, na zamkniętych rekolekcjach! Tu bowiem działa uzdrawiająco Zbawiciel, tu Jezus przemawia do dusz więcej, niż gdzieindziej, tutaj uzdrawia niemocnych na duchu, tu im przywraca duchowne zdrowie, tu dotyka uszu i języka duszy, tu się rozlega potężne, wszechmocne i uzdrawiające „effeta — otwórz się“!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 28 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 października rano.

Dla pp. Akademików (Stud. uniwers.): rozpoczęcie 7 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 października rano.

Dla Mężczyzn (Rzemieślników): rozpoczęcie 11 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 października rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 16 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 października rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 22 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 października rano.

Dla Młodzieży męskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 31 października o godzinie 8 wieczór, zakończenie 4 listopada rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 5 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 listopada rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 10 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 listopada rano.

Dla Zakonników: rozpoczęcie 19 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 listopada rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 28 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla Zakonnic: rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Młodzieńców: rozpoczęcie 18 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“. W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu**, w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne**. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2. (Małopolska).

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach:

Rekolekcje dla Kapłanów rozpoczną się wieczorem: 6 października, 20 października i 17 listopada.

Na prywatne rekolekcje można w każdym czasie przybyć.

Adres:

Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów — Dziedzice, Śląsk.

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie.

Rekolekcje dla Kapłanów rozpoczną się wieczorem: 6 października, 17 listopada i 1 grudnia.

Na prywatne rekolekcje można w każdym czasie przybyć.

Adres:

Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów — Lwów, ul. Dunin-Borkowskich 1.

O Polsko — nawpół wskrzeszona!

O Polsko nawpół wskrzeszona!
Zerwij do reszty swe pęta,
Zgniliznę zrzuć z swego łona,
Bądź katolicka i święta!

O Polsko nawpół wskrzeszona!
Ukochaj pracę i zgodę,
Ściągnij do biednych ramiona,
Daj wszystkim chleb i swobodę.

O Polsko nawpół wskrzeszona!
Chrystusa umiłuj wiarę,
Boś Jego Krwią odkupiona,
Bóg cię ukochał nad miarę!

O Polsko nawpół wskrzeszona!
Piotrowej trzymaj się Skały,
A będziesz z nią ocalona,
Twój byt będzie wiecznotrwały!

Ks. Mateusz Jeż.

„Ćwiczenia duchowne mają tę własność, że mogą odnowić świat w Chrystusie“. *Pius X.*

Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce.

Wygłosił w radjo krakowskiem 16. VII. 1930. ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy)

Rekolekcje „zamknięte“, lub jak chcą inni „na odosobnieniu“, istnieją dawno, jak dawno istnieje człowiek, który zawsze odbywał refleksję nad celem życia, nad stosunkiem do Boga, nad wartością życia i życiem pozagrobowem, ale tę formę, w jakiej się je teraz odprawia, nadał rekolekcjom zamkniętym św. Ignacy Lojola. Jego „Exercitia spiritualia“ dały w 16-tym wieku Kościołowi najlepszą metodę odprawiania rekolekcyj zamkniętych. Papież Pius X. wyraził się o nich, że „Ćwiczenia duchowne mają tę własność, iż mogą odnowić świat w Chrystusie“, a Pius XI. powiedział: „Rekolekcje gruntownie odnawiają człowieka wewnątrz“. Wielu papieży z uznaniem wyrażało się o rekolekcjach św. Ignacego, a jak przerabiają one ludzi, to niech zaświadczy Ks. Dr Dubowy, kierownik rekolekcyj na diecezję wrocławską [2]), który w swem kazaniu na temat „Katholische Aktion und Exerzitien“ opowiadał, że kiedy jeden z księży proboszczów posłał ze swej parafji 60 osób na rekolekcje zamknięte, to owoc był taki, iż wielu z tych, którzy przedtem latami całemi do kościoła nie chodzili, potem modlili się i na nabożeństwa uczęszczali, a choć musieli nieraz znosić wyśmiewania i prześladowania, to jednak nie przestali apostołować, by wpłynąć na zmianę życia swych kolegów, walczyli ze złą lekturą, a kiedy dawniej mieli świeckie i socjalistyczne obrazy, po rekolekcjach krzyż i obraz Matki Boskiej na pierwszem umieścili miejscu w swem mieszkaniu. Tenże Ks. Dr. Dubowy mówi, że rekolekcje zamknięte są szkołą apostolstwa, że odnawiają rodziny, pogłębiają katolickie życie w stowarzyszeniach, podnoszą życie religijne w parafjach i niosą Akcję Katolicką w całe diecezje i kraje, a rekolektanci są ofensywną armją Akcji Katolickiej.

Daleko lepiej i gruntowniej urabiają człowieka wewnętrznie rekolekcje zamknięte, niż rekolekcje, odbywane po kościołach lub szkołach, nawet solidniej, niż długotrwałe misje, gdyż tam po wysłuchaniu kazań, człowiek oddaje się swoim zwykłym, codziennym zajęciom i wśród gwaru życia traci właściwą refleksję duchową, podczas, gdy w domu rekolekcyjnym, oderwany od codziennego trybu życia „sam na sam“ z Bogiem, zgłębia swą duszę i jej potrzeby, pracuje sam nad swojem wewnętrznem odrodzeniem, odnawia się na duchu i układa praktyczny program życia na przyszłość.

---

2) Breslau 1928. Verlag des Diözesan-Exerzitien-Sekretariats.

Kiedy w 17-tem stuleciu w północno - zachodniej Francji, w Bretanji, O. Huby, Jezuita, daje misje i nawraca mnóstwo ludzi, to dla utrwalenia tych nawróceń i dla gruntowniejszej pracy, dąży do



Matki Chrześcijańskie na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 26—30. VII. 1930.

urządzania rekolekcyj zamkniętych, by obudzić sumienia i wyrobić charaktery religijne. Sekunduje mu w tem Generalny Wikarjusz Biskupa miasta Vannes, M. Luis - Eudo de Kerlivio, który w 1650 r. oddaje gmach, zbudowany dla kleru, na dom rekolekcyjny.

Powstaje też specjalne zgromadzenie żeńskie „Les dames de la Retraite“, założone przez Vénerable Catherine de Francheville w 1672 r., którego celem jest prowadzenie domów rekolekcyjnych, propagowanie i urządzanie takowych.

Zagranica już dawno zrozumiała potrzebę domów rekolekcyjnych i ważność rekolekcyj zamkniętych. Widzimy wielki ruch rekolekcyjny w takich państwach, jak Holandja, Belgja, Niemcy, Austrja, Tyrol, Szwajcarja, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja, Stany Zjednoczone i Meksyk.

Niemcy dążą do tego, by rekolekcje zamknięte były jednym z głównych środków pastoryzacji parafji. Starają się o to, by nietylko stowarzyszenia (Vereine), lecz by cały lud został pozyskany dla idei rekolekcyjnej [3]). Właśnie u nich ma nadzwyczajne powodzenie ruch rekolekcyjny wśród robotników (Arbeiterexerzitien). Niemcy liczą 64 domów rekolekcyjnych i mają bogatą literaturę rekolekcyjną, po informacje odsyłam do broszury, wydanej świeżo przezemnie p. t. „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“ [4]). W Austrji ruch rekolekcyjny rozwija się po klasztorach i różnych katolickich instytucjach wraz z bogatą literaturą rekolekcyjną i silną propagandą na rzecz rekolekcyj zamkniętych. Tyrol szerzy ducha rekolekcyjnego zapomocą sekretarjatów rekolekcyjnych (Exerzitiensekretariate), związków rekolekcyjnych (Exerzitienbünde), listów pasterskich, kazań rekolekcyjnych, stowarzyszeń i kolportażu pism rekolekcyjnych. Szwajcarja prócz silnej propagandy z ambon i zapomocą ulotek, ma potężny związek rekolekcyjny mężczyzn „Schweizer Ignatianischer Männerbund“. W Czechosłowacji Arcybiskup ołomuniecki Dr Stojan kupił swojego czasu w Velehradzie stary budynek browarny o 200 ubikacjach i zamienił go na dom rekolekcyjny — są też tam i w innych miejscowościach domy rekolekcyjne. Na Słowaczyźnie wynajęto w Piszczanach cały Dom Zdrojowy na rekolekcje zamknięte. W Jugosławji odbywają się i dla świeckich osób rekolekcje zamknięte w Zagrzebie, Diakovo, Ljubljana i Maribor. Węgrzy urządzają rekolekcje zamknięte po szkołach, klasztorach, zakładach, a nawet i więzieniach. Na rzecz rekolekcyj agituje sam prezydent ministrów Dr. Huszar — w wielkim tygodniu bież. roku odbyło rekolekcje zamknięte 78 posłów do parlamentu,

---

3) Exerzitienleitung — Georg Harasser S. J 1923. — Verlagsanstalt Tyrolia-Innsbruck „Zur Exerzitienbewegung in verschiedenen Ländern“.

4) Trzebinia 1930 — OO. Salwatorjanie — str 27 i 28.

prezydent ministrów, minister sprawiedliwości, prezydent miasta i wielu innych. W Holandji, tej „perle“ katolickiego Kościoła, jest na 2 i pół miljona katolików, dwanaście domów rekolekcyjnych. W Ameryce, Jankesi, goniący za dolarem i zarażeni mnóstwem najrozmaitszych sekt, mają niezwykły ruch rekolekcyjny. Rekolekcje dla mężczyzn mają tam duże powodzenie [5]). Do rekolektantów należą też i artyści, te „gwiazdy kinematograficzne i teatralne“, którzy po odbytych rekolekcjach zamkniętych, pragną być nietylko doskonałymi artystami, ale także i doskonałymi katolikami! Zdarzało się, że raczej poświęcili karjerę artystyczną, byle tylko nie dawać sobą zgorszenia, przyjmując role w niemoralnych utworach. Wpływ tych uczniów Melpomeny i Talji nie ogranicza się tylko do sceny, lecz rozciąga się także i na świat impresarjów i autorów dramatycznych. Podziwu godne i rzewne były sceny odprawiających rekolekcje zamknięte katolików meksykańskich w czasie ostatniego prześladowania. W ukryciu schodzili się rekolektanci. Murarze naprzykład w niedokończonym budynku odprawiali rekolekcje zamknięte. Szli ze świecami w rękach co wieczór na nauki rekolekcyjne. W ostatni wieczór wmięszał się między zebranych szpieg. Nim jednak zdołał sprawę zdradzić, kapłan, prowadzący rekolekcje, zauważył oddalającego się podejrzanego rekolektanta i rozwiązał zebranie. Belgja szerzy wielki ruch rekolekcyjny wśród robotników. Mają tam już domy rekolekcyjne tylko i wyłącznie dla robotników. Z początku były trudności, ale potem wspaniały owoc, bo po czterech latach wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych 1.498 mężczyzn, w tej liczbie 234 pracodawców, a 1264 robotników. Robotnice nie dały się zawstydzić i w 15 domach dla kobiet odprawiło rekolekcje tylko w jednym roku 1908 aż 15.000 kobiet i dziewcząt. Zagranica też stara się już i dla świeckich osób urządzać t. zw. odnowienia rekolekcyjne miesięczne, a nawet i tygodniowe. Związek rekolekcyjny „Constancia“ dąży do wytrwania po odbytych rekolekcjach, a tak zwane „recollectio“ zbiera w oznaczonym dniu i miejscu dawnych rekolektantów i rekolektantki, by nietylko własnego pokrzepili ducha, lecz i w celu propagandy rekolekcyjnej. Na takiej „recollectio“ przemawiają przeważnie świeckie osoby i to właśnie robi wielki ruch rekolekcyjny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

[5]) „Dzwonek rekolekcyjny“ — styczeń 1929. str. 44. OO. Salwatorjanie. Trzebinia.



Nowy Biskup Diecezji Katowickiej

J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski

z Poznania.

Długo czekała osierocona diecezja katowicka na nowego Arcypasterza i doczekała się Go w Osobie J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego z Poznania.

Nowy Ks. Biskup jest znanym w całej Polsce z pracy w organizacjach społecznych, kościelnych, narodowych i finansowych. Brał czynny udział w różnych kursach i zjazdach. Ostatnio zorganizował w Poznaniu 5-tygodniowy kurs dla dyrektorów diecezjalnych biur akcji katolickiej z całej Polski. W czasie tego kursu odbyła się także „konferencja rekolekcyjna“. Jeden z referatów na temat „Zagadnie-

nie i projekt ujęcia, rozwinięcia i zorganizowania ruchu rekolekcyj zamkniętych dla celów akcji katolickiej w Polsce“ wygłosił Ks. Biskup, a ująwszy całą kwestję w kilka praktycznych punktów, zaznaczył między innemi, że narazie ruch rekolekcyj zamkniętych będzie spoczywał w rękach dyrektorów akcji katolickiej i ci będą sprawą rekolekcyjną kierować.

Spełniły się słowa Ks. Biskupa, wyrażone w liście, zapraszającym Redaktora „Dzwonka Rekolekcyjnego“ z referatem na tę konferencję: **„Mam nadzieję, że z konferencji wzrośnie znaczny impuls dla sprawy rekolekcyj zamkniętych, tak bardzo ważnej i niedocenianej w Polsce“.** Widzimy bowiem, iż odbywają się liczne kursy prawie we wszystkich diecezjach, a tu i ówdzie projektują już budowę kilku domów rekolekcyjnych. Główna w tem zasługa wielkich Protektorów sprawy rekolekcyjnej, do których należy też i J. E. Ks. Biskup Adamski.

Diecezja Katowicka otrzymuje w Osobie Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego dzielnego Arcypasterza, Organizatora i Protektora ruchu rekolekcyjnego!

Ośmielę się złożyć życzenia J. E. Ks. Biskupowi od Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego“ i całego salwatorjańskiego Kolegjum w Trzebini. Niech Zbawiciel błogosławi każde poczynanie i każde słowo Jego Ekscelencji!

Redaktor.

Burzliwe Rekolekcje.

Jeden ze sławnych kierowników rekolekcyj zagranicą opisuje prawdziwe zdarzenie ze swojego własnego przeżycia. [1])

Otóż w roku 1911 odbywali swoje zamknięte rekolekcje studenci z dwóch gimnazjów. Połowa z nich znała już dobrze ten rodzaj odprawiania rekolekcyj, ale reszta nie miała o tem dobrego pojęcia. Znajomi, by ich pozyskać dla rekolekcyj, mówili im, że odprawianie rekolekcyj należy do dobrego tonu, że muszą przecież kiedyś rekolekcje zamknięte odprawić, że to bardzo miło takie rekolekcje odprawiać, bo będą mogli po wysłuchaniu jakiejś tam konferencji udać się na wycieczkę w śliczną okolicę, zobaczyć ciekawe, historyczne pamiątki i pójść po drodze do niejednej restauracji.

W wigilję Zielonych Świątek, gdyż w tym dniu rozpoczynały się rekolekcje gimnazjalistów, stawili się nasi studenci w domu rekolekcyjnym w M... Ale jakież było ich zdziwienie, gdy im kapłan przedstawił,

---

1) Exerzitienglöcklein Nr. 4. 1930. — „Ein Exerzitien-Donnerwetter“.

czem są rekolekcje zamknięte i poco przyszli do domu rekolekcyjnego? Tegoby się nie byli spodziewali! Rada w radę postanowili w nocy potajemnie dom rekolekcyjny opuścić. Ledwie dobrze myślący koledzy wymogli na nich przyrzeczenie, że dopiero nad ranem zamiar swój uskutecznią.

Tymczasem jeden z uczciwych i dowcipnych studentów, gdy rekolektanci wystawili buciki do oczyszczenia przed swoje pokoje, wszystko obuwie pozbierał i pochował. Gdy niedoszli uciekinierzy wczas rano się zbudzili, by swój niecny zamiar wykonać, nie mieli bucików! Więc chcąc nie chcąc, zostali. Na dany znak do wstania były wprawdzie buciki na swojem miejscu, ale przy świadkach i otwarcie nie chciano dezerterować.

Rekolektanci więc zostali, rekolekcje szły swoim trybem, ale zadowolenia nie było.

Około południa stało się coś dziwnego!

Niebo zaciągnęło się czarnemi chmurami, zerwała się gwałtowna i długotrwała burza. Błyskawice ukazywały się jedna za drugą, a pioruny waliły bez ustanku. Zdawało się, że ogień posypał się z nieba na ziemię, że nikt z doliny, w której leżał dom rekolekcyjny, żywym nie wyjdzie!

Nagle zjawia się Rektor domu i wzywa wszystkich do kaplicy, na błagalną modlitwę, bo niebezpieczeństwo grozi wielkie. Oto piorun rozbił gromochron, a pioruny biją, jeden za drugim! Można się czegoś złego spodziewać!

Do pokoju księdza, kierownika rekolekcyj, zapukał ktoś nieśmiało. Po jednem i drugiem „puk, puk“, ujrzał zdumiony kapłan przed sobą wystraszonego studenta, proszącego o natychmiastową spowiedź. „Ojcze, ja się bardzo boję, ja proszę o spowiedź“ — mówił jeden z uciekinierów, wśród strasznego bicia grzmotów naokoło domu rekolekcyjnego. „Ależ spowiedź jest dopiero jutro“ — była odpowiedź. „Och, Ojcze, pozwól mi się zaraz wyspowiadać! Jest coraz gorzej!“ — prosił przestraszony burzą student. Więc ukląkł i wśród straszliwych grzmotów spowiadał się. Za chwilę zapukał drugi i trzeci — aż się wreszcie wszyscy „uciekinierzy“ wyspowiadali... Burza napędziła im strachu i nauczyła świętej bojaźni! Zostali i odprawili dobrze zamknięte rekolekcje. Burza szalała jeszcze bardzo długo. W dziennikach czytano potem, że ten straszny żywioł ogarnął prawie całe środkowe i południowe Niemcy — 112 osób zostało zabitych od pioruna. — Rekolektanci nie zapomnieli nigdy tych „burzliwych rekolekcyj“! W późniejszem życiu zdobyli piękne stanowiska i stali się propagatorami rekolekcyj zamkniętych.

Do krynicy!

Niech Szanowni Czytelnicy nie myślą, że piszący te słowa zapomniał o przepisach prawidłowej pisowni, skoro słowo „krynicy“ pisze przez małe „k“, a nie przez duże „K“. Albowiem nie ma on na myśli sławnego naszego miejsca kąpielowego Krynica, bo i skądżeby! Przecież „Dzwonek Rekolekcyjny“ nie może robić propagandy za wyjazdem do Krynicy. Kto

tam jechać może, a zwłaszcza musi, owszem, szczęść mu Boże! Ale „Dzwonek Rekolekcyjny“ inną ma na myśli krynicę, czyli źródło i kąpiele uzdrowiskowe.

Jakaż to ona?

Jest o niej mowa w — Ewangelji. Mianowicie u św. Jana w rozdziale piątym czytamy, co następuje:

„Jest w Jeruzalem owcza [1]) sadzawka, którą po żydowsku zowią Betsaida, [2]) mająca pięć krużganków. W tych leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. A Anioł Pański zstępował czasu pewnego w sadzawkę, i wzruszała się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąbykolwiek zdjęty był niemocą. A był tam niektóry człowiek, trzydzieści i ośm lat mający w niemocy swej. Tego ujrzawszy Jezus leżącego i poznawszy, że już długi czas miał, rzekł mu: Chcesz być zdrów? Odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, żeby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda. Bo gdy ja wstępuję, inny zstępuje przede mną. Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łoże twoje, a chodź. I natychmiast zdrowym się stał on człowiek, i wziął łoże swe i chodził. A był szabat dnia onego“.

Szanowni Czytelnicy, którzy znają to opowiadanie Ewangelji, zapytają może co ma wspólnego z jakąś tam krynicą, a nadto, dlaczego właśnie „Dzwonek Rekolekcyjny“ tę sprawę porusza? Otóż powiem odrazu, że dzieje się to dlatego, ponieważ niejeden uczony w Piśmie w tem opowiadaniu ewangelicznem widzi obraz — rekolekcyj.

Jakże to?

Ano, zobaczmy!

Przedewszystkiem tedy między ową sadzawką w Jerozolimie a rekolekcjami zachodzi to podobieństwo, że mamy tu do czynienia z krynicą, czyli ze źródłem ożywczem, z wodami leczniczemi, z tą oczywiście różnicą, że w Krynicy leczy się ciało, a w rekolekcyjnej krynicy tryskają źródła wody żywej dla duszy, wody, która płynie na żywot wieczny.

Aby się przekonać, że tak jest doprawdy, trzebaby oczywiście najpierw samemu odbyć taką duchowną kurację krynicką. Kto zaś tego jeszcze nie uczynił, ten niechaj uwierzy drugim, co już na sobie doznali zbawiennych jej leczniczych skutków, i niech się dłużej nie ociąga. Nie pożałuje tego.

A na jakież to choroby duszy dobra jest krynica rekolekcyj zamkniętych? Ewangelista, jakeśmy to widzieli, owych chorych, co się cisnęli do cudownej sadzawki w Jerozolimie, dzieli na cztery klasy: a) ślepych, b) chromych, c) wyschłych, czyli suchotników, i d) niemocnych wogóle. Teraz niech się każdy sam spyta, co mu dolega.

Bo może jest ślepy w rzeczach duchowych. O, ta ślepota jest bardziej rozpowszechniona, aniżeli się niejednemu zdaje. Czy bowiem zaprzeczy mi kto, gdy powiem, że tylu a tylu dzisiaj nie dowidzi, po co właściwie

---

1) **Owczą nazywano tę sadzawkę z powodu sąsiedztwa bramy miejskiej, zwanej bramą owiec.**

2) **Także Bethesda, czyli „dom łaski“.**

są na tym świecie. Żyje to z dnia na dzień, i mało kiedy zastanawia się nad tem, co będzie potem... A na rekolekcjach zamkniętych właśnie o tej sprawie można się całkiem jasno dowiedzieć. Niejeden, co przedtem żył na świecie tak „na oślep", po rekolekcjach wyznał, że przewidział lepiej, aniżeli gdyby sobie wymył oczy w sadzawce św. Stanisława na Skałce w Krakowie. Inni znowu są tacy, co chorują jakby na kurzą ślepotę, bo błota tego świata nie umieją odróżnić od złota, czyli za złoto mają to, co jest błotem. Nie brak też takich, którzy nie widzą niebezpieczeństw, które im grożą, igrają z grzechem jak dzieci z ogniem. Tym na rekolekcjach zamkniętych otwierają się oczy.



PP. Organiści na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini od 18—22. VIII. 1930.

Kto zaś już nie jest ślepy, może należy do k u l a w y c h, do c h r o m y c h. Widzi wprawdzie cel, ale w drodze do niego potyka się często o drobne i wielkie przeszkody, trudności, pokusy, okazje... Takiemu na rekolekcjach zamkniętych podaje się podpory, żeby się zapalił gorliwością w służbie Bożej i nie ustawał w drodze. Szczególnie podziała na niego przykład Pana naszego Jezusa Chrystusa, pociągnie go i podźwignie, żeby powstał z upadku. Na rekolekcjach zamkniętych stanie się to, co mówi prorok Pański: „A którzy mają nadzieję w Panu, odmienią siłę, wezmą pióra jako orłowie, pobieżą, a nie upracują się, chodzić będą, a nie ustaną".

Dużo też jest dzisiaj takich, o których trzebaby powiedzieć, że mają suchoty duchowne. Są to ci, którym przygasło światło wiary, a za to wszelkiemi szczelinami wciska się do ich duszy duch tego świata. Stąd nadzieja ich jest słaba, miłość Boga ledwie, ledwie tam jeszcze się tli w nich, modlitwa im nie smakuje, poświęcenia dla sprawy Bożej wcale nie widać. Oddech ich duchowny idzie bardzo słabo, siły ich opuszczają, a trawi ich gorączka żądz i namiętności. Przeciwko tym suchotom duchowym w rekolekcjach zamkniętych znajdziesz doskonałe lekarstwo. Dodają one bowiem nowego zapału, budzą energję życiową, płuca duszy napełniają ozonem ożywczym. Kto dobrze odprawił rekolekcje zamknięte, ten pod koniec ich musi sobie powiedzieć z psalmistą: „Terazem przejrzał; odmiana ta jest dziełem Najwyższego". Teraz zacznę nowe życie, jestem na wszystko gotów, i pytam się Ciebie, Panie: „Panie, co chcesz, abym czynił".

Wiadomo jednak, że człowieka trapi jeszcze całe mnóstwo innych dolegliwości. To też Ewangelista pisze, iż do owej sadzawki jerozolimskiej przychodziło mnóstwo wielkie niemocnych! O, bo wielkie jest mnóstwo naszych niemocy duchownych. Ileż to bowiem w każdym z nas jest nieuporządkowanych skłonności, ileż dziwacznych nieraz nastrojów, które nam i drugim zatruwają życie! Jakże nas trapi pycha, ambicja niezdrowa, upór, próżność, gniew, niecierpliwość, tak znane zdenerwowanie, przeczulenie, zbytnia wrażliwość, zazdrość, chciwość, podejrzliwość, zniewieściałość, zmysłowość!... W krynicy rekolekcyj zamkniętych są wyborne zabiegi lecznicze na te wszystkie niedomogi. Jest i diatermja, i lampa kwarcowa, i terapja elektryczna, czego tylko komu potrzeba. A zabiegi te mają tam postać rozmyślania i rozważań, rachunku sumienia i — zwłaszcza — cichej, spokojnej modlitwy sam na sam z Bogiem, szczególnie z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie. W promieniach tego Słońca sprawiedliwości wyłażą na wierzch z duszy naszej i serca naszego wszelakie ukryte choróbska, tak, że człowiek poznaje siebie i widzi, jak bardzo szkaradny jest, a zobaczywszy to wszystko, strzepuje to z siebie, tak, jak strzepuje wstrętne robactwo, gdy się kiedy przyczepi do jego ubrania. Mówi się dzisiaj, że promienie słoneczne mają tę właściwość, iż zabijają zarazki chorobotwórcze. Takiego zaś słońca właśnie na rekolekcjach zamkniętych jest poddostatkiem. Trzeba tylko wystawić duszę i serce na błogie działanie jego promieni, a na skutek nie trzeba będzie długo czekać.

Słońcem tem jest, żeby to powtórzyć z całym naciskiem, Pan Jezus, który na rekolekcjach śle promienie swej łaski i prawdy do duszy uczestnika. Słowa kapłana, który kieruje rekolekcjami, są właściwie tylko przewodami, po których płynie prąd energji duchownej od centrum wszelkiego życia, od Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Kontaktem, który sprawia, żeby ten prąd nie był wyłączony, jest pokorna modlitwa uczestnika, jest jego dobra wola, jest skruszenie serca, jest współdziałanie z łaską.

Komu więc miłe jest zdrowie i życie duszy, niechże się wybierze na rekolekcje zamknięte, niech jedzie do tej duchownej — krynicy!

(*wicz.*)

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

Rekolekcje księży mohylowskich w Lublinie.

W dniach 1—4 lipca w Instytucie Misyjnym w Lublinie odbywały się pod przewodnictwem ks. Biskupa Łozińskiego i przy udziale ks. Arcybiskupa E. Roppa rekolekcje dla księży należących do Archidiecezji Mohylowskiej. Na rekolekcje zjechało się 35 księży, rozproszonych po rozmaitych diecezjach Polski. Niestety, choroba, pilne zajęcia na miejscu i t. p. uniemożliwiły zjechać się znacznie większej liczbie. Rekolekcje przeszły w dużem skupieniu, a głębokie i mądre ćwiczenia podawane przez tak wytrawnego znawcę życia duchownego, jak ks. Biskup Piński — sam dawny mohylowianin, wspólne przeżycia z doby bolszewizmu — niejeden bowiem cudowi zawdzięcza, że żywy wyszedł z kazamatów bolszewickich, myśl o tych konfratrach, którzy jeszcze zostali w Rosji i pędzi życie godne prawdziwych apostołów, pragnienie przyszłej pracy w wyzwolonej Rosji — wszystko to stworzyło tło do głębokiej i rzewnej atmosfery. To też zebrani postanowili perjodycznie zjazdy tego rodzaju powtarzać, a w najbliższym czasie urządzić rekolekcje dla tych konfratrów-mohylowiaków, którzy w obecnych rekolekcjach wziąć udziału nie mogli.

Rekolekcje, które były jednocześnie zjazdem księży-wygnańców, zakończono omówieniem szeregu palących kwestyj, dotyczących dzisiejszego stanu Kościoła w archidiecezji, perspektyw na przyszłość i t. p., oraz pamiątkową fotografją.

OO. Franciszkanie budują dom rekolekcyjny.

Dowiadujemy się, że OO. Franciszkanie w Łagiewnikach, pod Łodzią, po wybudowaniu gmachu na gimnazjum męskie, przystąpili do budowy dużego domu ludowego i rekolekcyjnego, który będzie narazie skupiał ruch rekolekcyjny Akcji katolickiej diecezji Łódzkiej.

„Szczęść Boże“ od Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego“ w Trzebini!

Ruch rekolekcyjny w poszczególnych diecezjach u nas w Polsce.

Na prośbę, wysłaną z Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego“ do wszystkich Kuryj Biskupich w Polsce, według życzeń J. Em. Ks. Prymasa i dla przedstawienia ruchu rekolekcyj zamkniętych u nas, tak naszym, jak też i zagranicy, **otrzymaliśmy już łaskawą odpowiedź z diecezji Tarnowskiej, Łomżyńskij, Łóckiej, Chełmińskiej, Sandomierskiej i Katowickiej.**

Bardzo serdecznie dziękujemy za tę zbożną przysługę i będziemy umieszczać te wykazy w każdym numerze według daty otrzymania tychże.

Dokładny i interesujący jest wykaz ruchu rekolekcyjnego w diecezji katowickiej. Diecezja ta ma już dziś trzy domy rekolekcyjne: w Dziedzicach (OO. Jezuitów), **w Kokoszycach** (Księżówka Śląska), **i w Tarnowskich Górach** (Konwikt Biskupi).

Jedna z Kuryj Arcybiskupich odpowiedziała, że spisu kursów rekolekcyjnych, odbytych w archidiecezji podać nie może, gdyż nie prowadzi odnośnej statystyki. Ośmielimy się przypomnieć, że na „konferencji rekolekcyjnej“ w Poznaniu, urządzonej dnia 3 marca b. r., **J. Eminencja Ks.**

Prymas polecił, by wszystkie dyrekcje Akcji katolickiej zajęły się narazie, w braku osobnych sekretarjatów rekolekcyjnych, sprawą ruchu rekolekcyj zamkniętych w każdej diecezji. Zresztą bardzo łatwo jest taką statystykę przeprowadzić na wzór tej, jaką przeprowadziła Kurja katowicka. Otóż umieściła ona w „Wiadomościach Diecezjalnych" wezwanie do Księży Proboszczów, z prośbą o nadesłanie odnośnej statystyki i sprawa została załatwioną.

Warto przytoczyć tę korespondencję: „Wielebni Księża Proboszczowie zechcą w celach statystycznych zawiadomić redakcję „Dzwonka Rekolekcyjnego" w Trzebini o rekolekcjach zamkniętych, które się odbywają w ich parafji. Zarazem poleca się wymienione czasopismo, które wychodzi miesięcznie. Prenumerata 3 zł.

Bóg zapłać za łaskawe i skuteczne poparcie sprawy rekolekcyj zamkniętych i pisemka rekolekcyjnego!

Rekolekcje S. M. P.

Na życzenie Przewielebnego Księdza Sekretarza Związku S. M. P. w archidiecezji krakowskiej, urządzamy dla druhów kurs rekolekcyjny w domu św. Józefa w Trzebini w dniach 18—22 grudnia b. r. Sądzimy, że termin będzie dogodny, gdyż tuż przed Świętami. Spodziewamy się, że spełni się pragnienie 51 druhów z tamtegorocznych rekolekcyj grudniowych u nas, i że ich przybędzie w tym roku aż 100 na rekolekcje do Trzebini!

Encyklika Ojca św. Piusa XI „Mens Nostra".

O coraz silniejszem korzystaniu z ćwiczeń duchownych.

(Ciąg dalszy)

Nie mniej troskliwie, Wielebni Bracia, pragniemy, by ćwiczeniami duchownemi urobiły się stosownie liczne zastępy członków Akcji katolickiej, którą wszelkiemi siłami nie przestajemy i nie przestaniemy nigdy popierać i polecać, ponieważ uważać należy za wielce korzystne (jeśli nie konieczne) uczestnictwo ludzi świeckich w apostolstwie hierarchicznem. Brak nam naprawdę słów, by wyrazić radość, jaka nas ogarnęła na wieść, że prawie wszędzie tworzą się serje rekolekcyj, w których ćwiczą się pokojowi a wytrwali rycerze Chrystusowi, zwłaszcza gromady nowicjuszów. A uczestnicząc w nich często i gotując się żarliwie do świętej walki Bożej, znajdują w nich nietylko pomoc do urobienia w sobie gorliwego życia chrześcijańskiego, ale słyszą w sercu nieraz tajemniczy głos Boży, powołujący ich do posług świętych i do pracy nad dusz zbawieniem, nakłaniający ich w ten sposób do apostolstwa zupełnego. Wspaniały to świt darów niebiańskich, po którym rozsłoneczni się niebawem dzień jasny, byleby zwyczaj ćwiczeń duchownych więcej się rozszerzył i na podstawie roztropnego doświadczenia rozwinął wśród rozlicznych stowarzyszeń katolickich zwłaszcza młodzieży. [30])

---

30) Cfr. „Ordine del giorno di Mons Radini — Tedeschi", nel. Cong. Ital. an 1895.

Kiedy w czasach naszych dobra ziemskie i wyrastające z nich wygody życia wraz z pewną zamożnością spłynęły w wielkiej mierze do robotników i innych rękodzielników, zapewniając im pomyślniejsze warunki bytu, dobrotliwemu Miłosierdziu i Opatrzności Bożej przypisać należy, że niebieski ten skarb ćwiczeń duchownych szerzy się i wśród najniższych sfer wiernych, utrzymując niejako równowagę pomiędzy ludźmi, by ci, uginając się pod ciężarem rzeczy znikomych i rzucając się w wygodę i beztroskę tego życia, nie oddawali się w niewolę rozumowaniu i obyczajom materjalizmu. Słusznie więc odnosimy się z żarliwą przychylnością i żarliwością do dzieł „ćwiczeń", które w niektórych okolicach powstają, a zwłaszcza do owocnych bardzo i wielce odpowiednich „rekolekcyj robotników" i związanych z niemi sodalicyj „wytrwania", i polecamy je wszystkie, Wielebni Bracia, Waszej opiece i trosce. (C. d. n.)

Do Redakcji „Dzwonka"!

Dobra myśl, to głos Boga! Takie porównanie nasunęło mi się po przeczytaniu apelu p. Anieli Jezierskiej z Katowic w zeszycie wrześniowym „Dzwonka". **Istotnie, my, b. rekolektanci, możemy ufundować trwały pomnik w dowód wdzięczności za uzyskane w Domu rekolekcyjnym łaski Boże, przyczyniając się do ukończenia tego Domu.** Byłby to zresztą tak mały wysiłek z naszej strony, a podjęty przez wszystkich solidarnie, tak błogosławiony w skutkach, że warto go podjąć niezwłocznie. Oto obliczenie: **Potrzeba do wykończenia Domu 10.214 zł. Gdyby każdy z szanownych rekolektantów opodatkował się dobrowolnie jednym złotym miesięcznie, czcigodny i ukochany nasz Ksiądz Superjor ujrzałby upragnione swe zbożne dzieło gotowe za niespełna 4 miesiące. Gdyby zaś na odzew ten nie pozostali nieczuli wszyscy inni szanowni czytelnicy „Dzwonka", w liczbie około 7 tysięcy, Dom rekolekcyjny zostałby ukończony w niespełna 2 miesiące. Czegoż bowiem nie może dokonać zbiorowy wysiłek, podjęty w imię Boga!** Byłby to jednocześnie najrealniejszy i najlepszy dowód uznania dla czcigodnego Księdza Superjora za jego niezmordowaną pracę nad uświęcaniem dusz.

Ponieważ dwa razy daje, kto prędko daje, więc przesyłam czekiem składkę za 3 miesiące zgóry i zobowiązuję się uiszczać ją do czasu zupełnego wykończenia pokoików w Domu św. Józefa.

Przy tej sposobności ośmielam się rzucić myśl opodatkowania się 1 zł. miesięcznie na fundusz prasowy „Dzwonka Rekolekcyjnego". Wszak wszyscy pragnęlibyśmy, by kochane to pisemko dotarło i w najodleglejsze zakątki Polski i zagranicy, by szerzyło skutecznie

ideę Chrystusową i imię Polski, by za jego pośrednictwem mogli wypowiadać się ludzie, owiani duchem Bożym, krótko — by pisemko to stało się frontem przeciwszatańskim. Trudno zaś wymagać tego wszystkiego od pisemka w dzisiejszych skromnych rozmiarach. I znów ciśnie mi się do ręki kredka...

Przesyłam więc czekiem składkę za 3 miesiące zgóry i czynił to będę tak długo, aż kochany „Dzwonek" powiększy swą objętość przynajmniej w dwójnasób.

Narazie tyle tylko mogę materjalnie, ale będę się modlił, by Bóg pobłogosławił świętym zamiarom Kochanego Redaktora.

N. N. z Sosnowca.



Panny na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 1—5. VIII. 1930.

O znaczeniu społecznem rekolekcyj zamkniętych.

Wygłosiła w Radjo poznańskiem 31. III. 1930 Kazimiera Berkanówna.

(Ciąg dalszy)

Technika rekolekcyj zamkniętych jest taka: Zamieszkujemy na kilka dni w domu zakonnym lub innym, w którym pod kierunkiem teologów, jako fachowców, zastanawiamy się szczególnie nad wymienionemi trzema punktami zasadniczemi. Kierownik kursu naznaczy pewien porządek dnia, nieco może zakonny: Rano Msza św., podczas dnia 4—5 nauk i różne praktyki religijne, jak różaniec, czytanie odpowiedniej literatury, Droga krzyżowa i błogosławieństwo wieczorne.

Prawie każda diecezja urządza już u siebie kursy rekolekcyjne w domach wolnych na wakacje. Posiadamy jednak kilka specjalnych zakładów rekolekcyjnych, otwartych przez cały rok. Oto adresy:

1) OO. Salwatorjanie, Trzebinia, woj. krakowskie — dla wszystkich.
2) OO. Jezuici, Lwów i Dziedzice — tylko dla mężczyzn.
3) Kokoszyce na Śląsku — Dom diecezjalny.

Rozglądajmy się zresztą po sąsiednich klasztorach, czy nie urządzają, lub nie urządziłyby rekolekcyj zamkniętych u siebie?...

Więcej adresów i program z kalendarzem rekolekcyj wyczytają Państwo w „Dzwonku rekolekcyjnym" w Trzebini.

Niewątpliwie ruch rekolekcyjny wzmoże się między naszą inteligencją i między robotnikami, gdy ukaże się list pasterski Naszego Episkopatu, zachęcającego cały ogół polski do udziału w tych zacnych ćwiczeniach...

Najlepiej kieruje rekolekcjami ten kapłan, który wpaja w słuchaczy umiejętność życia z P. Bogiem, w każdej chwili istnienia, w domu i po za domem. Obojętne, czy to kapłan zakonny, czy świecki, byle nauczył żyć uczciwie, po ludzku podług katechizmu, bo „prawda leży w głębiach rzeczywistości". (Aten. Kapł. str. 110).

Niema bowiem większej bezpieczności nad tę pewność wewnętrzną, ni z drugiej strony — większego niepokoju nad przewrócenie tych porządków, gdyż nie posiadamy zgoła nic, czem moglibyśmy opłacić nabycie po raz drugi duszy... Nie mamy nic, cobyśmy mogli dać w zamian za jej wartość wieczną!... Odchodząc, tylko ją zabieramy z sobą, strzepując z niej na ziemię wszelki pył doczesności...

Odbywamy rekolekcje osobne, w pojedynkę lub w dobranej grupie kilkudziesięciu osób, więc w zespołach dla robotników, dla młodzieży i t. d. nie zapominając o udziale dla tych, którzy dotąd o nich nigdy nie myśleli. Ponadto wyspecjalizują się pewnie rekolekcje w kierunku poszczególnych spraw Akcji katolickiej, więc będą dni takie dla pracowników prasowych, misyjnych i t. d...

Przydałby się stały program rekolekcyj w całej prasie katolickiej i sekcja rekolekcyjna w zjazdach katolickich. Trzebaby pewnie korzystać i z radja na ten cel, zwłaszcza w czasie postu i adwentu. Bodajby udało się pocieszyć niemi ciemiężonych rodaków w Rosji, bo może za mało pamiętamy o tym jedynym środku komunikowania się z nieszczęśliwcami w Bolszewji, jakim jest radjo — któremu nikt nie jest w stanie przeszkodzić... Powinniśmy przez radjo utwierdzać w wierze słabnących i — pouczać błądzących... Z pewnością bracia nasi biedni w Rosji ceniliby sobie pomoc rekolekcyjną, kto wie, czy nie więcej od nas? Oni tam napewno wiedzą, czem jest czas, gdzie tkwi prawda, i jaki jest jedyny sens życia!? Wskazane są rekolekcje przed I. Komunją św., na zaczęcie roku szkolnego i przed ślubem małżeńskim i wogóle w każdej ważnej chwili (życia).

Nie znam ludzi, którzyby żałowali po raz pierwszy odbytych ćwiczeń duchownych.

Wydatki na utrzymanie w domu rekolekcyjnym są tylko zwrotem kosztów. Na Śląsku, w Kokoszycach, wydaje się znaczki na wlepianie

przez rok, opłacające pobyt w domu rekolekcyjnym, dla siebie i dla drugich.

W 1929 r. ofiarowało 13 dworów w Polsce gościnę na te ćwiczenia dla młodzieży i dla nauczycieli. (C. d. n.)

W domu bezbożnika.

(Obrazek sceniczny)

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy)

Scena XVIII.

JADWIGA

(niesie kawę)

Proszę się uraczyć ciepłą kawą — to dobrze zrobi i humory będą zaraz lepsze!... Aaa!... moi synowie już tu!

WACŁAW I ZBIGNIEW.

(razem)

Całujemy rączki, drogiej mamie!

JADWIGA.

Ale Cecyljo, Józefo!... Nakryjcież do stołu!... Spiesznie moje córuchny!

CECYLJA I JÓZEFA.

(nakrywają)

Już, już mamusiu!... A to z nas gapie!

JADWIGA.

Siadaj Zbigniew i ty Wacław! — Niechże sama wszystkim naleję! —

(wszyscy siadają i piją)

WACŁAW.

Zdrowie gości tym domowym nektarem!

ZBIGNIEW.

To babski napój!

JADWIGA.

Babski, ale zdrowy i posilny.

PIERWSZA KOLEŻANKA.

Możeby pan wolał... tak, jednego?...

ZBIGNIEW.

Rozumie się! Toby było czem zdrowie wypić... ale tem? (machnął ręką)

CECYLJA.

Ach, wstydź się Zbigniew... wobec gości! —

ZBIGNIEW.

Oj, i tybyś dewotko za kołnierz z pewnością nie wylała!

JADWIGA.

Cicho, dzieci moje drogie... uszanujcież zacnych gości!

JÓZEFA.

Oj, była tu gorsza sprawa, gdy tatuś wszedł! —

WACŁAW.

Cóż takiego, cóż takiego? Cóż znów było?

PIERWSZA KOLEŻANKA.

Nic takiego, panie Wacławie! Ot, pan wie, że ojciec pański jest komunistycznych przekonań, więc gdy zobaczył katolickie pisemko w moich rękach, tak wyrwał mi je, potargał w kawałki i chciał zdeptać, lecz naczas je pozbierałam.

WACŁAW.

O mój Boże, to nawet gości nie oszczędzi biedny nasz ojciec! — Ach, ta wstrętna, nietolerancyjna bezbożność!

JADWIGA.

Ale ja zaraz panienki za tę niemiłą scenę przeprosiłam, a do męża przemówiłam łagodnie i udobruchał się.

ZBIGNIEW.

Ojciec postąpił źle i ordynarnie, ale to chyba nie panie to piśmidło przyniosły, to pewnie ta nasza dewotka, Cecylja! — Ona zawsze te niemiłe sceny z ojcem wywołuje!

PIERWSZA KOLEŻANKA.

Mnie się coś zdaje, panie Zbigniewie, że i pan już trochę trąci komunizmem, czy nawet bezbożnością?

ZBIGNIEW.

Nie przeczę temu... człowiek idzie za prądem czasu!

JADWIGA.

(z błaganiem)

Mój Zbigniewie, nie chcę twym słowom wierzyć i uważam to tylko za fantazję młodego wieku. — Tak gorąco Boga proszę, by mi synów ocalił i zachował w świętej katolickiej wierze i by się od biednego ojca swego nie zarazili niewiarą i bezbożnością! (ręce złożyła błagalnie)

WACŁAW.

Ej, Zbigniew to więcej mówi, niż myśli! — Niech się mama nie smuci i nie boi, bo ja jestem zdecydowanym katolikiem, a Zbigniew, to tylko tak czasem szarżuje!

PIERWSZA KOLEŻANKA.

Oby tylko udawał i szarżował! Ale!...

ZBIGNIEW.

No co, ale? —

TRZECIA KOLEŻANKA.

Ale temu wszystkiemu, to jest winien ten straszny i krwiożerczy komunizm! On to sprowadza nieszczęścia i bezbożność na świat cały, wie pan! —

ZBIGNIEW.

O, nie taki on straszny, jak go malują i przedstawiają! —

WACŁAW.

No, drogi Zbigniewie, prawda jest! Czyż nie czytałeś nic w tych dniach o strasznych spustoszeniach, jakie poczynili komuniści, we własnym kraju, w Chinach? Oto w prowincji Hunan, zająwszy 18 miast i miasteczek, pomordowali tysiące niewinnych ludzi, a setki tysięcy poranili! Miasto Czangsza zniszczyli całkowicie, domy zburzyli, a ulice zasłali trupami pomordowanych obywateli! Ludzie w popłochu uciekali przed tą bandą rozbójników, a drogi prowadzące z Czang-sza zasłane zostały trupami strasznie pomordowanych!

PIERWSZA KOLEŻANKA.

A ja dodam do tego strasznego opisu barbarzyństwa komunistycznego wzmiankę o głodzie, jaki latami całemi zabijał miljony nieszczęśliwych Rosjan, opanowanych przez chciwych grosza komunistów, najczęściej żydów. A gdy proletarjat ginął z głodu, prowodyrzy komunizmu gromadzili ogromne majątki, naturalnie z grabieży, z rabunku, jakiego dokonywali na pomordowanych burżujach. Taki Krassin zostawił po swej śmierci 3 miljony funtów szterlingów, to na nasze pieniądze tak około 100 miljonów złotych!

TRZECIA KOLEŻANKA.

A to mi ładny majątеczek! To na to są komunistami, by rabować i mówić: „Co twoje, to moje, ale co moje, to ci wara do tego!“

DRUGA KOLEŻANKA.

No, a jaka tam moralna nędza?! — Czyż niedawno temu nie pisali nasi Polacy-katolicy, dręczeni przez bezbożników-komunistów w Rosji, że ich nietylko dręczą i zabijają, ale, że im nawet Pana Boga, wiarę i religję zabierają! Ach, biedni ci prześladowani! Oby się Pan Bóg nad nimi zlitował!

ZBIGNIEW.

Ale bajki, bajki! To przesada! — Coś tam prawdy zawsze jest w tych opowiadaniach — nie przeczę, ale i dużo dodają i przesadzają! Zresztą, gdzież złego niema?

WACŁAW.

Ależ nie bajki, kochany Zbigniewie. Przecież najwyraźniej walczą bolszewicy rosyjscy z wszelką religją, z samym Bogiem nawet i wypowiadają takie bluźnierstwa, o jakich świat nie słyszał!

Mówią np., że załatwili się z carem ziemskim, to teraz zabiorą się do cara niebieskiego. Chrystusa wyszydzają, a Judaszowi-zdrajcy pomnik stawiają, naturalnie sami będąc największymi judaszami, złodziejami i zdrajcami! To znów do figur strzelają, nawet jakieś tam „msze szatańskie“, czyli nabożeństwa rozpustne odprawiają!

CECYLJA.

Nawet dzieci psują i każą im w szkołach mścić się na Panu Bogu, gdy im się źle powodzić będzie. Polecają zdeptanie krzyża i to nazywają „sądem nad Bogiem!“

HANUSIA.

O jej! O jej!... Naprawdę — co oni robią?!... Mój Boże!... I mój tatuś chce do takich złych ludzi należeć?!... A mój braciszek Zbigniew, takim djabłom chce wierzyć?!... Nie! — Mój braciszku kochany, ty takim ludziom nie będziesz wierzył — nieprawda?! (objęła Zbigniewa pieszczotliwie za szyję)

ZBIGNIEW.

(gniewnie).

Idź, daj mi spokój!

HANUSIA.

(zasmucona)

Tatuś mój biedny, Zbigniew nieszczęśliwy! — O Boże, zachowaj nas od komunistów! —

JADWIGA.

Słusznie też cały świat oburza się na okrucieństwa i bezbożność komunistów, a Ojciec św. Pius XI. śle gorące modły do Boga za nieszczęśliwą Rosję, opanowaną przez bolszewizm!

JÓZEFA.

I świat cały, jak mówią, jest zarażony ich trucizną! — O Boże, ratuj przed nimi naszą Ojczyznę, Polskę!

JADWIGA.

Ale ja wam jeszcze kawy przyniosę. Opowiadajcie sobie i módlcie się o nawrócenie komunistów! (wychodzi).

Scena XIX.

WACŁAW.

Mój Boże, coby się stało z Polską i z całą Europą, gdyby byli bolszewicy zdobyli Warszawę przed dziesięciu laty?!...

PIERWSZA KOLEŻANKA.

A coby się stało z wiarą katolicką i wogóle z kulturą chrześcijańską?!

DRUGA KOLEŻANKA.

Byłby bolszewizm przeszedł przez nasz kraj i przez całą Europę, jak szarańcza jaka, byłby gorzej jeszcze, niż Tatar i Turek niszczył wszystko ogniem i mieczem, jak to zrobił w Rosji, a dziś robi w Chinach!

TRZECIA KOLEŻANKA.

Polska ocaliła Europę i chrześcijaństwo! Jak niegdyś król nasz Sobieski ocalił Wiedeń, Austrję, Europę i chrześcijaństwo swą zwycięską odsieczą, tak w roku 1920-tym ocaliła Polska i Jej bohaterski czyn, Europę, kulturę i chrześcijaństwo!

CECYLJA.

Niech żyje Polska! Niech żyje „Cud nad Wisłą“!

WSZYSCY.

(z wyjątkiem Zbigniewa)

Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

ZBIGNIEW.

Tylko tak nie wiwatujcie! Komunizm nie jest taki straszny, nie jest taki zły!

WACŁAW.

Co ty mówisz, Zbigniew? — Patrz! (pokazuje wycinek z gazety) — Tu masz listę skazanych na tortury niewinnych naszych braci, niewinnych kapłanów, przez komunistów rosyjskich! Pomordowali setki tysięcy swoich, teraz się zabierają do obcych! I naszym nie dają spokoju, choć w traktacie pokojowym z Polską Sowiety zobowiązały się wyraźnie do szanowania wolności religijnej na terenach, które przed rozbiorami należały do Rzeczypospolitej!

Oni wszystko sponiewierali, zniszczyli i zbeszcześcili, jak słusznie pisze w swym wierszu katolicki ksiądz, Rosjanin, niejaki ks. Leśnobrodzki.

Zaśpiewam wam pierwszą zwrotkę na melodję „Dręczy lud biedny".

(śpiewa)

Wszystko schamili i splugawili,
Życie zabrali, zostawili jęk.
A biedną ziemię zdeptali, skrwawili,
Pastwiąc się, pili, siali wkoło lęk.

HANUSIA.

Ja się pójdę pomodlić za biednych prześladowanych! (wychodzi).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak miłowali P. Boga ludzie świątobliwi i Swięci Pańscy.

(Ciąg dalszy)

Tak miłością Bożą przejęci świątobliwi ludzie strzegli się obrazy Boskiej, strzegli się grzechu. Tą miłością powodowani bracia Machabejscy wraz z matką woleli znosić najstraszniejsze katusze, niż przestąpić prawo Boże. A dziś także Kościół św. Katolicki zalicza ich do pocztu swych świętych. Lecz któż wyliczyć zdoła przeliczne objawy miłości Boga u ludzi Świętych Nowego Zakonu? Na ten wspaniały opis nie starczyłoby życie żadnego pisarza. Gdy miłość sama stała się człowiekiem i mieszkała między nami, gdy Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek w jednej osobie, stał się nam Zbawcą, Ojcem, Bratem i Przyjacielem, któż zdoła wypowiedzieć, jak się odniosły do Niego dusze prawdziwie miłujące Boga?

Już Apostołowie śmiercią męczeńską przypieczętowali miłość swą ku Bogu. Już w zaraniu Kościoła św. od świętego Szczepana, pierwszego męczennika począwszy, lała się strumieniami krew świętych Męczenników, przelana z miłości ku Bogu. Nie tysiące, lecz miljony ludzi wolało najstraszniejsze wycierpieć katusze, niż obrazić jednym grzechem Boga. By ustrzec się pokus grzechowych i lepiej miłować Boga, setki tysięcy dusz usuwają się od świata, porzucają dobra doczesne, wstępują w mury klasztorne, przekładając dobra wieczne ponad znikomości bytu doczesnego. Inni idąc za wezwaniem Bożem: „Daj mi, synu mój, serce twoje, a oczy twoje niech strzegą dróg moich“ (Przyp, 23, 26), dusze świątobliwe nawet z radością i weselem cierpią z miłości ku Bogu, aby Go tylko niczem nie obrazić. Tak święci Apostołowie Piotr i Jan, wtrąceni przez Wysoką Radę żydowską do więzienia za głoszenie świętej Ewangelji, śmiało oświadczyli, że obowiązkiem ich jest słuchać raczej Boga, niż ludzi, a sieczeni rózgami, radowali się w sercu, że dla Imienia Jezusowego godnymi się stali cierpieć zelżywości. Święta Marja Magdalena, pokutnica, wzgardziwszy grzechem i umiłowawszy Boskiego Mistrza, nie waha się wstąpić, nie proszona będąc, w dom Szymona faryzeusza, gdzie przebywał w gościnie Pan Jezus, aby łzami polewać i włosami głowy swojej ocierać Jego święte nogi, aby je całować i namaszczać wonnym olejkiem. Serce jej trwa wiernie do śmierci w miłości Bożej. Stoi pod krzyżem Boskiego Zbawcy wśród naigrawań pospólstwa. Bierze żywy udział w złożeniu Pana Jezusa do grobu. Czuwa przy pustym już grobie, po zmartwychwstaniu Pańskiem, z nadzieją, iż ujrzy Jego świętą Postać.

Nie mogąc nad miarę rozszerzać niniejszego artykułu, zakończymy go słowami jednego z wielkich Świętych Pańskich świętego Franciszka Salezego: „Gdybym wiedział — mówił ten Święty — że w sercu mojem znajduje się choćby jedna żyłka, nie oddana Bogu całkowicie, wyrwałbym ją natychmiast. Czysta miłość Boża musi opanować całe serce. Albo mam żyć miłując Pana Boga z całego serca, albo umrzeć. Pragnąłbym, aby serce moje we wnętrznościach moich rozpłynęło się całe w miłości dla Boga. Zaprawdę! Ten nie miłuje Pana Boga dosyć, któryby nie miał silnej żądzy miłowania Go jeszcze bardziej“.

Czy podobna żądza miłowania Stwórcy twego coraz większą miłością pała, przenika także serce twoje, czytelniku drogi? Zastanów się nad tem...

Ks. Tadeusz Marekowski.

Radosna Część Różańca.

Zwiastowanie.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Widzisz, drogi Czytelniku, jeden z najpiękniejszych i najczęściej spotykanych obrazów? — Przedstawia on „Zwiastowanie“.

Przed Najśw. Dziewicą zjawia się anioł, Archanioł Gabrjel, wysłannik Boży, mieszkaniec nieba. — Z czem przyszedł i czego chce? Otóż przynosi Przenajśw. Panience Marji, Córce świątobliwych Rodziców, Joachima i Anny, nowinę „Zwiastowania“, zapowiadającą całemu światu Wcielenie się Boga w Człowieka!... „Et Verbum Caro factum est — A Słowo stało się Ciałem“ — Bóg stał się Człowiekiem dla zbawienia całej ludzkości!...



Anioł zlatuje z nieba — stąd skrzydła na jego ramionach, w ręce trzyma berło mocy i chwały, rękę wyciągnął nad Niepokalaną Dziewicą, mówiąc: „Ave gratia plena — Bądź pozdrowiona łaski pełna“. Obłoki pod jego stopami, a zatrzymał się właśnie w tem miejscu i w tej chwili, gdzie Marja modliła się żarliwie.

Najśw. Dziewica co tylko czytała modlitwę, pewnie z jakiegoś psalmu, bo pismo leży na klęczniku — obok lilja, znak Jej nieskalanego życia, a nad Nią Duch Św. w postaci gołąbka i blaski z nieba, potwierdzające słowa Anioła: „Duch Św. zstąpi na Cię a moc Najwyższego zaćmi Tobie“!

A Marja, pełna świętej prostoty i pokory, zdając się ze wszystkiem na wolę i rozporządzenia Boga, z rękami złożonemi na piersiach i z głową pokornie pochyloną, mówi: „Ecce Amilla Domini — Oto ja Służebnica Pańska“!

Popatrz się, drogi Czytelniku, na tę śliczną scenę rozmowy Dziewicy z Aniołem! Św. Piotr Chryzolog powiada: „Słyszeliście dziś... Anioła rozprawiającego z niewiastą o naprawie człowieka... Rozmawia Anioł z Marją o zbawieniu, gdyż anioł (szatan) rozmawiał z Ewą o zgubie. [1]) Marja zawsze była w towarzystwie aniołów, z niemi rozmawiała, z niemi się cieszyła i rozkoszowała, oni Ją za życia ziemskiego pocieszali, po zakończeniu doczesnej pielgrzymki zanieśli do nieba i dziś Jej w niebie usługują.

Masz i ty, mój Czytelniku, towarzystwo aniołów, masz i ty twego najdroższego i najserdeczniejszego przyjaciela w twym Aniele Stróżu. Czemuż za często szukasz ludzkiego towarzystwa? Czemuż nieraz narażasz się na niebezpieczeństwo w złem, ludzkiem towarzystwie? Ach, gdybyś choć czasem szukał towarzystwa aniołów? Ach, gdybyś częściej obcował z twym niebiańskim doradcą, Aniołem Stróżem?! Z pewnością byłbyś szczęśliwszym i bezpieczniejszym na drogach twego życia! — Więc przywołaj twego przyjaciela, przywołaj Anioła Stróża!

(C. d. n.)

W pogoni za duszami.

Znów pragnę choć w kilku zdaniach podzielić się z drogimi Czytelnikami „Dzwonka“ wrażeniami, jakie odniosłem na misjach i rekolekcjach po naszych parafjach polskich.

I tak np. ciekawe miałem **rekolekcje od 30 marca do 6 kwietnia w Sosnowcu, parafji Pogoń.** Pomimo, że Sosnowiec, jak wogóle niejedno miasto przemysłowe, zarażony jest kmunizmem i sekciarstwem, przecież duży kościół Pogoni był na naukach po brzegi wypełniony, a gorliwi katolicy tłumnie na kazania uczęszczali. Konfesjonały były oblężone i choć całemi nocami spowiadaliśmy prawie przez cały tydzień, nie można było wszystkim usłużyć. Aż się żal zrobiło na widok mnóstwa ludzi pokutujących, czekających bez skutku na swoją spowiedź. Jakaż szkoda, że nas było tylko dwóch misjonarzy, a nie czterech lub pięciu! Nawróceń było wiele i rekolekcje wydały — dzięki Bogu — nadzwyczajny owoc. Obok wielu rzewnych scen przy nawracaniu się kochanych dusz, jedna była naprawdę najrzewniejsza. Jeden z młodzieńców prosił o spowiedź dla

---

1) Homilia s. Petri Hrysologi — Sermo 142 de Annuntiat. — 12 Sept. SS. Nominis Mariae.

swego kolegi. Gdy go wyspowiadałem, tamten rozpłakał się z radości, a matka wyspowiadanego na głos wołała: „Bóg zapłać"! Takich scen nie zapomina się nigdy.

W Chropaczowie na Górnym Śląsku mieliśmy potężną i bardzo skomplikowaną misję polską i niemiecką. Trwała ona od 11—18 maja b. r., więc tylko tydzień, a tu trzeba było pomieścić wszystkie tak polskie, jak też i niemieckie kazania w stosunkowo bardzo krótkim czasie, więc też i misja była wytężająca i męcząca. Było nas 3 misjonarzy, dwóch z Trzebini, a jeden Ks. Anastazy Dubowy, aż z Czechosłowacji. Tak Polacy, jak też i Niemcy korzystali z tej misji bardzo chętnie. Choć misja trwała tylko tydzień, to przecież czas ten obfitował w dziwne wydarzenia. I tak zaraz pierwszego dnia misyjnego były wybory do Sejmu Śląskiego, ale



Panny z Zawiercia na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 16—20. VII. 1930.

udział w głosowaniu bynajmniej nie przeszkodził licznemu udziałowi gorliwych katolików z Chropaczowa w słuchaniu Słowa Bożego. Smutnem tylko było to, iż kilkaset głosów padło na listę komunistów, tych zdeklarowanych wrogów Wiary i Kościoła. Ale na 14.000 dusz w parafji, to nie była znów tak zastraszająca liczba. W trzecim dniu misyjnym wypadł zjazd Księży dekanalnych i kapłani zaraz zamawiali sobie nasze misje i rekolekcje dla swych parafji. Bolesny też cios uderzył w diecezję śląską, właśnie w czasie tej naszej misji, bo umarł nagłą śmiercią ś. p. Ks. Biskup Arkadjusz Lisiecki i to wśród pracy Swej arcypasterskiej, bo na wizytacji w Cieszynie. Niech Mu Jezus otworzy niebo za Jego pełną poświęcenia i zaparcia się pracę w diecezji katowickiej! — W ślicznym kościele chropaczowskim gromadziły się przez cały tydzień wszystkie stany, młodzież i starsi, wykształceni i prości, miałem także osobną konferencję

dla licznego z kilku szkół grona nauczycielskiego. Koroną całej misji była imponująca procesja z krzyżem misyjnym. Ślązacy naprawdę umieją takie uroczystości urządzać. Myślę, że P. Bóg miał z tego chwałę, a ludzie pożytek i uciechę. Cieszył się też swoją odnowioną parafją Przewiel. Ks. Proboszcz Cedzik wraz ze swym Przezacnym Ks. Wikarjuszem. Niech Bóg będzie uwielbiony za wszystkie łaski, jakie niebo zesłało w czasie misji!

Redaktor.

Z Domu Rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Na rekolekcjach dla kapłanów 7—11 lipca b. r. było tylko 5-ciu księży, ale odprawiali swoje ćwiczenia duchowne z budującem skupieniem i przejęciem się. Rekolekcje tych Przezacnych Księży były apostolstwem dla ludzi uczęszczających do kościoła N. Serca P. Jezusa. Rekolekcje dawał Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. — Bóg zapłać Drogim Kapłanom za ofiary na dom rekolekcyjny.

Mężczyzn z III Zakonu 12—16 lipca b. r. było na rekolekcjach zamkniętych 27-miu. Przybyli z kilku diecezyj. Rekolekcjami kierował Ks. Antoni Michalik, Prowincjał OO. Salwatorjanów. Był to piękny widok, kiedy jeden z rekolektantów przywdział swój habit tercjarski i przypominał wszystkim, że i na świecie można być zakonnikiem w III Zakonie. Trzeba przypuszczać, że tego rodzaju rekolekcje pogłębią życie wewnętrzne w tercjarzach i dadzą im lepsze zrozumienie wartości III-go Zakonu dla osób świeckich.

Panny służące 21—25 lipca b. r. zgromadziły się bardzo licznie, bo aż w liczbie 121. Przybyły aż z 6-ciu diecezyj i z takich miast, jak Warszawa, Kraków, Częstochowa, Kielce, Katowice, Król.-Huta i innych. Rekolekcyj udzielał Ks. Alfred Grabowski, Salwatorjanin z Lipnika. Kilka uczestniczek tych rekolekcyj zgłosiło się do zakonu SS. Salwatorjanek i SS. Betanek.

Dla Arcybractwa Matek chrześcijańskich odbyły się rekolekcje **26—30 lipca b. r.** Udział brało 81 osób, z trzech diecezyj, wiele z pośród rekolektantek przybyło z Krakowa, Dąbrowy Górniczej i Król.-Huty, a więc z wszystkich dawnych dzielnic Polski. Kierował ćwiczeniami duchownemi Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Panny na rekolekcjach 1—5 sierpnia b. r. zebrały się w liczbie 63 i to z diecezji krakowskiej, katowickiej i częstochowskiej. Ćwiczeniami duchownemi kierował Ks. Flawjan Himmel, Salwatorjanin z Trzebini. Zanotować trzeba nadzwyczajne przejęcie się sprawą duchownych potrzeb u rekolektantek.

Rekolekcje dla panien 6—10 sierpnia (druga serja) zgromadziły 126 osób. Widziano rekolektantki z diecezji krakowskiej, katowickiej, kieleckiej, lwowskiej, częstochowskiej, warszawskiej i nawet wrocławskiej, a więc aż z 7 diecezyj, w tem i z zagranicznej. Można sobie przedstawić, jaką była praca w konfesjonale! Spowiadało 3 naszych księży a dwaj siedzieli nocami w kościele, by tym dobrym, pokutującym duszom dopomóc

do uspokojenia się i pojednania z Bogiem. Rekolekcjami kierował Ks. Flawjan Himmel, Salwatorjanin.

Na rekolekcje dla matek 11—15 sierpnia b. r. przybyło 30 osób. Były rekolektantki z diecezji krakowskiej, katowickiej i częstochowskiej. Rekolekcjami kierował Ks. Odylon Jakubiec, Salwatorjanin z Trzebini.

Rekolekcje panów Organistów 18—22 sierpnia były wielkiem zbudowaniem dla wszystkich, co na rekolektantów patrzeli. Przybyło 11-stu z diecezji krakowskiej, katowickiej i częstochowskiej. Rekolekcyj udzielał Ks. Antoni Michalik, Prowincjał OO. Salwatorjanów. Zaznaczyć trzeba, że i ci panowie odprawiali swoje rekolekcje z takiem skupieniem i wśród takiego milczenia, żeśmy na żadnych rekolekcjach dla mężczyzn takiego skupienia nie widzieli. Zachwycającym był też śpiew rekolektantów — no, bo też to fachowcy w sztuce muzyki i śpiewu! — Dziękujemy Księżom Proboszczom, którzy byli łaskawi rekolektantom ułatwić przybycie na rekolekcje i do tych ćwiczeń duchownych ich zachęcić, a panów Organistów prosimy, by byli tak dobrzy i kolegów swoich pchnęli na zamknięte rekolekcje. W sprawozdaniach, jakie będzie Redakcja drukować w następnych numerach „Dzwonka" zobaczą rekolektanci, że już i w innych diecezjach urządza się specjalne kursy rekolekcyjne dla pp. Organistów.

Resztę sprawozdań z naszych kursów rekolekcyjnych odkładamy na później, gdyż szczupłość „Dzwonka" nie pozwala na obszerniejsze korespondencje.

Prosimy o modlitwy i ofiary dla rozbudowy Domu Rekolekcyjnego w Trzebini! I „Dzwonek" za szczupły, by mógł pomieścić mnóstwo artykułów i korespondencyj, i „Dom" za mały, by mógł ulokować wielu rekolektantów i rekolektantek!

Prosimy zwrócić uwagę na odezwę W. Pani Jezierskiej z Katowic, umieszczoną w numerze wrześniowym na str. 302 i na słowa zachęty W. Pana Hały z Sosnowca, umieszczone w numerze październikowym! — Gdyby się zbudziła ofiarność na tak ważne i zbożne cele, tobyśmy inaczej wyglądali już jutro!

Rozbudowa idzie naprzód, ale pomału bardzo.

Przypominamy Drogim Czytelnikom „Dzwonka", że w kościele Najświętszego Serca Zbawiciela odprawia się **13 razy w roku Mszę świętą za żywych i zmarłych naszych Współpracowników i Współpracownice, a więc i za Rekolektantów i Rekolektantki, za Abonentów i Abonentki pism naszych salwatorjańskich!**

Prosimy też gorąco o kolporterów i kolporterki dla naszego „Dzwonka Rekolekcyjnego"!

Redaktora „Dzwonka Rekolekcyjnego" spotkało wielkie szczęście i zarazem zaszczyt, że J. Eminencja Ks. Prymas był łaskaw posłać mu błogosławieństwo i uznanie dla pracy rekolekcyjnej. Na portrecie Swoim wypisał Ks. Kardynał własnoręcznie te słowa:

† August Kard. Hlond, Prymas Polski — przewielebnemu O. Małysiakowi z czułem błogosławieństwem dla Jego gorliwej pracy rekolekcyjnej w Kraju. — Poznań, dnia 5 sierpnia 1930 r.

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Dziesięciolecie istnienia obchodziła Sodalicja Pań z Trzebini dnia 7 września b. r. Po jednodniowych rekolekcjach i generalnej Komunji św., odprawioną została uroczysta suma na intencję Sodalicji, którą celebrował Ks. Kanonik Czaplicki, a przepiękne kazanie wygłosił Ks. Prowincjał OO. Salwatorjanów. Obok sztandarów miejscowych stowarzyszeń, widzieliśmy także sztandar Koła Polek z Katowic. Po wspólnym obiedzie w Domu Rekolekcyjnym, odbyło się przedstawienie. Odegrano sztuczkę p. t.: „Perły Najśw. Panienki" z dodatkiem deklamacyj i śpiewów. Podniesione na duchu Sodaliski postanowiły jeszcze wierniej wypełniać obowiązki sodalicyjne i szerzyć cześć Matki Najświętszej.



Apostolstwo modlitwy mężczyzn w Trzebini.

Donosimy kochanym Czytelnikom „Dzwonka", Rekolektantom i Rekolektantkom naszym, że w ogrodzie naszym pomiędzy domem rekolekcyjnym, a kościołem, **ustawiamy teraz dużą śliczną figurę Matki Bożej Niepokalanej**. Także pragniemy urządzić dużą grotę lurdzką. Prosimy o łaskawą pomoc w tem miłem dla wszystkich poczynaniu!

Apostolstwo mężczyzn przy naszym kościele ośmiela się prosić Czytelników „Dzwonka" o łaskawe ofiarowanie zbędnych książek do bibljoteki tegoż Stowarzyszenia. Każda książka będzie z wielką wdzięcznością przyjęta.

Dziękujemy tym wszystkim naszym Współpracownikom i Współpracownicom, którzy nam i nadal skutecznie pomagają pracą, jak np. Sugocki Józef z Trzebini, ofiarami i podarunkami, jak to robią ci, którzy przez Siostrę Sabinę lub kandydata Piotrusia niejeden prezent dla domu rekolekcyjnego przesłali. *Redakcja.*

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela.
(OO. Salwatorjanie).

Napisał ks. Wojciech Mieszkowski T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Na naszym terenie w Polsce, przybywszy tu jako prawdziwi apostołowie, bez żadnego zaopatrzenia, Księża Salwatorjanie oddawali się początkowo głównie pracy duszpasterskiej i w szkole. Do tego przybyła praca rekolekcyjna i misyjna głównie w diecezji Krakowskiej, ale także i w innych. Przed wojną wychodził miesięcznik „Posłaniec Salwatorjański". Obecnie prowadzą pracę duszpasterską w Lipniku, poniekąd w Trzebini, lecz główną troską jest wychowanie młodzieży zakonnej w Krakowie, na Zakrzówku. Kolegjum krakowskie mieści w sobie nowicjat, scholastykat i studentat.

Do całości zadań Towarzystwa Boskiego Zbawiciela należy niemniej praca misyjna wśród pogan, — owszem, jakkolwiek nie jest wyłącznem zadaniem Towarzystwa, stanowi jedno z najważniejszych. Wewnętrzny jednak rozwój Towarzystwa, brak liczniejszych sił nie pozwala jeszcze na silniejszą ekspansję w tym kierunku.

Pierwszą placówką misyjną Towarzystwa był Assam, kraina leżąca na północno-wschodnim krańcu Indyj, nazwaną „krainą złotych ogrodów" dla bardzo bogatych plantacyj herbaty. Praca misyjna w Assamie, podjęta w połowie szesnastego wieku przez OO. Kapucynów, później prowadzona przez innych misjonarzy, w 1889 r. dostała się w udziale Towarzystwu Boskiego Zbawiciela, wówczas świeżo się rozwijającego. Dwaj pierwsi misjonarze Salwatorjańscy znaleźli się w warunkach bardzo ciężkich. Posiadali maleńki domek, składający się z dwóch izb, z których jedna służyła za kapliczkę, a druga za wszystkie możliwe ubikacje.

Kiedy w 1890 r. przybyli OO. Salwatorjanie do Assamu zastali tylko jedną stację w Gauhati, liczącą 107 katolików, ale nie było żadnej szkoły, ani też zakonnic, czy katechistów. W 25 lat później było w północnym Assamie katolików-krajowców 2088, katechumenów 937. W południowym Assamie zaś liczba wiernych dochodziła do tysiąca, a katechumenów było 340. Z Polaków pracowali tam OO. Jan Gruchot i Marek Dąbrowski. W ciągu 25 lat padło ofiarą niezdrowego klimatu pięciu księży, jeden brat zakonny i pięć zakonnic. Kiedy wybuchła wojna światowa, rząd angielski usunął wszystkich misjonarzy z Assamu, ponieważ byli poddanymi niemieckimi, między nimi także Ślązaków Polaków. Opuszczoną placówkę po kilku latach w 1922 r. objęli Księża Salwatorjanie z inspektoratu włoskiego.

Prefekt apostolski misji w Assamie po opuszczeniu swego posterunku, rozpoczął pracę misyjną na terenie Europy. Odczuwając przy prowadzeniu misyj ogromną potrzebę pomocy lekarskiej, zorganizował związek pomocy lekarskiej dla misyj (Der katholische Verein für missionsärztliche Fürsorge), a sam, jako dyrektor stanął na czele Instytutu misyjno-lekarskiego w Würzburgu i redaguje organ tegoż związku „Katholische Missionsärztliche Fürsorge". Wraz z ustąpieniem z Assamu nie wygasła jednak gorliwość misyjna w Towarzystwie Boskiego Zbawiciela. Utraciwszy jedną placówkę oglądano się za inną. Jakoż w 1921 roku Ks. Kardynał van Rossum, Prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, ofiarował Towarzystwu nową placówkę pracy, mianowicie obszar cywilnej prefektury Shaowu w prowincji Fukien w Chinach. Misja Księży Salwatorjanów jest położona na północno-wschodnim krańcu prowincji Fukien (Fokien) rozciągającej się naprzeciwko wyspy Formozy, między 116^0 — $120{,}5^0$ wschodniej długości i $24{,}5^0$—$28{,}3^0$ północnej szerokości. Większa część kraju jest górzystą, dlatego nazwano ją chińską Szwajcarją. Fukien liczy 14 miljonów ludności, żyjącej przeważnie z uprawy roli, rybołóstwa i handlu. Klimat jest podzwrotnikowy. (Ciąg dalszy nastąpi)

CODZIENNA MODLITWA APOSTOLSTWA NA PAŹDZIERNIK 1930.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca świętego Piusa XI, **prosząc o zwyczaj wspólnej modlitwy w rodzinach**, i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę, i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

(Na miesiąc listopad intencja: modlitwy za dusze w czyścu cierpiące).

LISTY DO REDAKCJI

Przewielebny Ojcze Czesławie!

Powróciwszy w rodzinne progi z świętych rekolekcyj, poczuwam się do bardzo miłego obowiązku podziękowania Przew. Ojcu za tak prześliczne nauki. Dni spędzone tam na rekolekcjach zaliczam do najpiękniejszych chwil mojego życia. Przyjmij Przew. Ojcze najserdeczniejsze podziękowanie za trudy i starania, za nauk złociste ziarno zasiane w serca glebie — niech Ci nagrodę zgotuje Pan nasz w niebie.

Z najgłębszą czcią i szacunkiem,

Marja Kicówna, nauczycielka.

* ❀ *

Przewielebny Księże Prowincjale!

Przejęty wielką wdzięcznością za pracę w czasie rekolekcyj, składam Przew. Ks. Prowincjałowi z serca płynące podziękowanie. Ile jednak korzyści odniosłem z rekolekcyj dla mężczyzn III Zakonu, nie jestem w stanie wypowiedzieć. Nauki głoszone przez Przew. Ks. Prowincjała ugruntowały nas w wierze, rozszerzyły horyzonty i w niejednem zmieniły punkt widzenia, to też pozostaną w duszach naszych na zawsze jako jasne drogowskazy. Będę się starał namawiać także innych, ażeby jechali na rekolekcje zamknięte do Trzebini, dla pokrzepienia i umocnienia duszy.

Wdzięczny rekolektant, *Szymon Tomalczyk* z Rabki.

* ✽ *

Przewielebny Księże Redaktorze!

Przeglądając pisemko „Dzwonek Rekolekcyjny", zauważyłam sztuczkę p. t.: „W domu bezbożnika", którą tutejsze Polki chciałyby odegrać. Najuprzejmiej proszę o przysłanie tej sztuczki jak najprędzej.

Marja Balska przełożona Tow. Polek z Janowa.

Sztuczkę tę w tych dniach Drogim Paniom poślemy i życzymy w odegraniu jej powodzenia. *Redakcja.*

* ✽ *

Przewielebny Księże Alfredzie!

Rekolekcje zamknięte dały mi to, czego pragnęłam już dawno, to jest odrodzenie duchowe, a chwile spędzone w Domu rekolekcyjnym pozostaną niezapomniane do końca życia. W rekolekcjach poznałam cel mojego życia i nicość wszystkiego w obliczu Boga. Z wdzięczności będę się starała zachęcić jak najwięcej osób na rekolekcje zamknięte.

Wdzięczna rekolektantka, *G. M.*

* * *

Przewielebny Księże Flawianie!

Już kilka razy odprawiałam rekolekcje zamknięte, ale nigdy nie byłam z nich tak zadowolona, jak teraz, z tych ostatnich, odprawionych w Trzebini. Abonuję też „Dzwonek Rekolekcyjny" i zachęcam Koleżanki do odprawienia rekolekcyj zamkniętych. Niech Pan Jezus błogosławi tę pracę i oby jak najwięcej dusz skorzystało z rekolekcyj zamkniętych w Trzebini. *Anna Stachurówna,* sodaliska.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

Baptyści po 10 dolarów od osoby.

Od kilku dni w miasteczkach Wileńszczyzny panuje niezwykłe ożywienie. Przed bóżnicami zbierają się grupy brodatych patrjarchów żywo dyskutujących. Chodzi o przyjazd pastora Gorodiszcza, wysłannika amerykańskiej misji baptystów.

Pastor Gorodiszcz, stale zamieszkujący w Białymstoku, zjawił się obecnie w Wilnie wraz ze sztabem współpracowników, by nawracać Żydów na wiarę chrześcijańską. Sam będąc z pochodzenia żydem, orjentuje się w talmudzie i może toczyć spór z rabinami.

Misjonarze objeżdżają miasteczka, werbując prozelitów. Kazania wygłaszają po żydowsku, co sprzyja nawiązaniu stosunków.

W samem Wilnie agitacja przyczyniła się do powstania nowego procederu. Młodzi izraelici chętnie stają się baptystami, ale za 10 dolarów. Początkowo był nawet „pasek". Ponieważ tego rodzaju neofici, po zainkasowaniu gotówki, nie zjawiali się na nabożeństwa, pastor Gorodiszcz przestał wypłacać zasiłki nowochrzczeńcom.

Sprawy Emigracji na Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu. Na pierwszym Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu nie zapomniano o tych, którzy zdala od ojczyzny pędzą żywot wychodźczy. Cztery miljony emigrantów polskich, to zbyt poważna pozycja w budżecie narodowym, by jej nie poświęcić osobnych referatów i obrad. Niektórzy z nich przyjechali do Poznania, by obecnością swoją zadokumentować swą przynależność do narodu i wiary ojców. Tak przybyła grupa Polaków z Ameryki z J. E. Ks. Biskupem Plagensem na czele, dalej Polacy z Francji i Niemiec.

Obrady sekcji emigracyjnej toczyły się na sali „Dworu Huggera" w parku Wilsona w dn. 27 i 28 bm. Referaty wygłosili: ks. rektor Łagoda z Paryża n. t. „Eucharystja w życiu wychodźcy", księżna Irena Puzynianka n. t. „Szerzenie w kraju i na wychodźtwie kultu Świętych polskich jako najprzedniejszych wzorów czci dla Eucharystji", ks. prob. W. Borkowicz z Detroit n. t. „Więzy religijne łączące wychodźtwo z Macierzą". Nabożeństwo pontyfikalne odprawił J. E. Ks. Kardynał Prymas Hlond w piątek 27 b. m. w katedrze poznańskiej o g. 9-ej rano.

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiamy licznych zainteresowanych, iż zgłoszenia dla dzieła: Apostolstw Chorych, wprowadzone do Polski w r. 1928 z Holandji należy kierować odtąd pod adres: Dzieło Apostolstwa Chorych. Lwów. Ormiańska Nr. 13. — Prosimy pisma o przedruk!

Kaźmira Berkanówna
inicjatorka Dz. Ap. Chorych w Polsce.

Zainteresowanych sprawą nowego zgromadzenia zakonnego n. p. **„Towarzystwa Służby Betańskiej" (SS. Betanek)** odsyłamy do Siostry Przełożonej. Adres: Puszczykowo pod Poznaniem — SS. Betanki.

Ktoby chciał wstąpić do **Zgromadzenia Braci od Najśw. Serca Pana Jezusa,** niech pisze pod adresem: Puszczykowo pod Poznaniem — Bracia od Najśw. Serca P. Jezusa.

NIHIL OBSTAT.

W Krakowie, dnia 18 września 1930.

X. Dr Jan Korzonkiewicz
cenzor.

L. 8725/30



POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji

Kraków, 19 września 1930.

† Adam Stefan.

Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem Romana Ferka.